

Bronisław JAKUBIEC SDS

RÓWIEŚNICY

Cukiernia, którą Papież ze wspaniałym uśmiechem wspominał w Wadowicach, należała do ojca jego kolegi Karola Hagenhubera. Hagenhuber senior, wiedeńczyk, również o imieniu Karol, wydzierżawił w Wadowicach lokal i przeznaczył go na kawiarnię, ta zaś wkrótce stała się miejscem spotkań miejscowej inteligencji, uczącej się młodzieży i oficerów stacjonującego w mieście 12. Pułku Piechoty. Kremówki od Hagenhubera uważano za wyjątkowy rarytas i serwowano ze znakomitą wiedeńską kawą.

Pierwszy – urodzony 14 stycznia, drugi – 18 maja. Ten sam rok 1920. Różnica jedynie pięciu miesięcy. Rówieśnicy, a zarazem koledzy ze szkolnej ławy wadowickiego gimnazjum im. Marcina Wadowity. Obaj nosili to samo imię – Karol. Urodzony w styczniu to Karol Hagenhuber; w maju zaś przyszedł na świat Karol Wojtyła, św. Jan Paweł II.

Zazwyczaj bywa tak, że po ukończeniu szkoły drogi uczniów – kolegów i koleżanek – się rozchodzą, a ich wzajemne kontakty powoli, stopniowo zanikają. W przypadku gimnazjalnych kolegów i koleżanek Karola Wojtyły tak się jednak nie stało, mimo że zawierucha wojenna, która rozpoczęła się w roku 1939, porozrzuciła uczniów wadowickiego gimnazjum niemal po całym świecie.

Jeden ze szkolnych przyjaciół Wojtyły, Eugeniusz Mróz, wspomina: „Gdy nasz wspaniały kolega z ławy szkolnej Karol Wojtyła zasiadał na Watykanie jako Jan Paweł II – namiestnik Chrystusa, nie zapomniał o swoich kolegach z wadowickiego gimnazjum. Słał do nas serdeczne listy, kilkakrotnie spotkał się z nami w rodzinnym mieście Wadowicach, w Rzymie, w Watykanie, w letniej rezydencji papieża w urokliwym Castel Gandolfo, nad jeziorem w Górach Albańskich”¹.

Pielgrzymując do Polski, Jan Paweł II wielokrotnie wspominał swoje czasy szkolne. W roku 1979 w Wadowicach mówił: „Myślą i sercem wracam nie tylko do domu, w którym się urodziłem, obok kościoła, ale również do szkoły podstawowej, tu w Rynku. Z kolei do gimnazjum wadowickiego im. Marcina Wadowity, do którego uczęszczałem. [...] Myślą i sercem wracam też do moich rówieśników, kolegów i koleżanek, zarówno z lat szkoły podstawowej, jak może bardziej jeszcze z lat szkoły średniej, bo te trwały dłużej. Ja jeszcze należałem do tego pokolenia, które chodziło do ośmioklasowego gimnazjum.

¹ *Kolega Karola Wojtyły*, „Niedziela. Tygodnik Katolicki”, nr 23, z 10 VI 2018.

Wracam też wspólnie z tymi moimi rówieśnikami do naszych rodziców, do naszych nauczycieli i do naszych profesorów”². Podczas kolejnej pielgrzymki, w roku 1999, także w swoim rodzinnym mieście opowiadał: „Wiele wspomnień. W każdym razie, tu, w tym mieście, w Wadowicach, wszystko się zaczęło. I życie się zaczęło, i szkoła się zaczęła, studia się zaczęły i teatr się zaczął. [...] A więc tam jest ulica Mickiewicza, tam jest Zatorska, tu jest Krakowska. Tam jest dawny Zbożny Rynek, dawny, a tam jest Choczenka. A tam za nami jest Skawa. A tutaj była księgarnia Foltina. Jest jeszcze? Nie. W tamtym domu mieszkał Jurek Kluger. A tam była cukiernia. Po maturze chodziliśmy na kremówki”³.

Cukiernia, którą Papież ze wspaniałym uśmiechem wspominał w Wadowicach, należała do ojca jego kolegi Karola Hagenhubera. Hagenhuber senior, wiedeńczyk, również o imieniu Karol, wydzierżawił w Wadowicach lokal i przeznaczył go na kawiarnię, ta zaś wkrótce stała się miejscem spotkań miejscowej inteligencji, uczącej się młodzieży i oficerów stacjonującego w mieście 12. Pułku Piechoty. Karol Hagenhuber stworzył cukiernię w Wadowicach za namową swojego przyjaciela z Brzeska, lekarza Adama Petersa, który otrzymał w tym mieście posadę. Obaj wraz z rodzinami przenieśli się wówczas do Wadowic. Kremówki od Hagenhubera uważano za wyjątkowy rarytas i serwowano ze znakomitą wiedeńską kawą.

Po wojnie, w roku 1945, cukiernia została zamknięta. Karol Hagenhuber, opuszczając Wadowice, zabrał ze sobą wspomnienia i legendę tego miejsca, którą po ponad pięćdziesięciu latach wskrzesił dopiero Jan Paweł II, wspominając z nostalgią swoje młodzieńcze lata. Wadowickie kremówki, o których opowiadał, zyskały od tego czasu miano kremówek papieskich.

Jak doszło do tego, że kolega Karola Wojtyły z lat wczesnej młodości, Karol Hagenhuber junior, który zamieszkał po wojnie w Stanach Zjednoczonych, zdołał nawiązać kontakt ze swoim rówieśnikiem z czasów szkolnych? Aby znaleźć odpowiedź na to i wiele innych pytań, zwróciłem się z prośbą o rozmowę do pani Rity M. Mastalski, córki Karola Hagenhubera, która mieszkała z ojcem do końca jego dni.

„Mój tata po ciężkich przeżyciach wojennych wyemigrował do USA dopiero w roku 1949”⁴ – opowiadała. „Zanim to nastąpiło, razem z mamą i starszym

² Jan Paweł II, *Dziękuję z wami Bogu za każde dobro, które otrzymałem* (Przemówienie w kościele parafialnym, Wadowice, 7 VI 1979), w: *Jan Paweł II. Nauczanie papieskie*, t. 2 (1979), cz. 1, red. E. Weron, A. Jaroch, Pallottinum, Poznań 1990, s. 681.

³ Tenże, *Po synowsku całuję próg domu rodzinnego* (Homilia podczas Liturgii Słowa, Wadowice, 16 VI 1999), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 20(1999) nr 8(215), s. 115.

⁴ Wypowiedź w rozmowie z ks. Bronisławem Jakubcem przeprowadzonej 6 czerwca 2018 roku w Merrillville w Stanach Zjednoczonych. Wszystkie przywołane wypowiedzi Rity M. Mastalski są fragmentami tej rozmowy.

bratem przeszli przez obóz w Dachau. Swojego kolegę Karola Wojtyłę spotkał dopiero po wielu latach. Było to chyba w roku 1975, kiedy tata wybrał się do Polski i zwiedzając miejsca związane ze swoją młodością, odwiedził również Kraków. To właśnie tam, w kościele Mariackim na krakowskim Rynku, spotkał swojego szkolnego kolegę Karola Wojtyłę, wówczas już arcybiskupa metropolity krakowskiego. Spotkanie to sprawiło, że powróciła więź z czasów szkolnych, którą przerwał trudny czas wojny. Później Tata zawsze wracał do tego pierwszego po latach spotkania z Wojtyłą i wspominał, że zauważył wówczas, iż buty krakowskiego Arcybiskupa były wyjątkowo zniszczone. Pragnął złożyć ofiarę, aby Karol Wojtyła mógł nabyć nową parę, ale... Arcybiskup ofiary nie przyjął. Powiedział za to: «Daj to do skarboxy kościelnej, są ludzie bardziej ode mnie potrzebujący».

Już w kolejnym, 1976 roku mieli okazję ponownie się zobaczyć, tym razem w Stanach Zjednoczonych. Kardynał Karol Wojtyła przybył do Ameryki, żeby wziąć udział w 41. Kongresie Eucharystycznym, który odbywał się wówczas w Filadelfii. Kardynał odwiedził również inne miejsca w USA, między innymi Chicago, gdzie spotkał się z moim Tatą, a swoim szkolnym kolegą. Ich więź coraz bardziej się umacniała i przetrwała nawet po wyborze abp. Karola Wojtyły na Stolicę Świętego Piotra” – wspominała córka Karola Hagenhubera.

„Charakterystyczną cechą pontyfikatu Jana Pawła II były jego podróże apostolskie po całym świecie. Papież pragnął dzięki nim dotrzeć do wszystkich wyznawców Chrystusa w miejscu ich życia i pracy. Za każdym razem, gdy przybywał z pielgrzymką do Polski, do Ojczyzny udawał się również mój Ojciec. Grupa kolegów i koleżanek z wadowickiego gimnazjum zorganizowała się w taki sposób, by móc zawsze zaplanować wspólne spotkanie ze swoim kolegą z czasów szkolnych Janem Pawłem II” – opowiadała dalej pani Rita.

„Stany Zjednoczone okazały się zresztą krajem uprzywilejowanym, jeśli chodzi o pielgrzymki papieskie. Jan Paweł II odwiedził go aż siedem razy (w Polsce był tylko jeden raz więcej). Pamiętam wizytę Jana Pawła II w Chicago w roku 1979. Miała ona ogromne znaczenie dla Polonii, która zamieszkuje w tym mieście w tak wielkiej liczbie, że Chicago stało się drugim co do wielkości (po Warszawie – stolicy Polski) skupiskiem Polaków na świecie. Pamiętam, że Ojciec, pasjonat narciarstwa, wiedząc o takiej samej pasji Jana Pawła II, przygotował parę nart, by ofiarować ją Papieżowi z okazji jego przyjazdu.

Do grona bliższych przyjaciół Jana Pawła II należeli w latach szkolnych, oprócz Lolka Hagenhubera, także Jerzy Peters, Halina Kwiatkowska i Jurek Kluger, ten ostatni – wyznania Mojżeszowego. Wyrazem ich przyjaźni i głębokiej więzi Papieża z każdym z nich były nie tylko organizowane przy różnych okazjach spotkania, ale również prywatna korespondencja. Papież pamiętał o swoich kolegach i koleżankach zwłaszcza z okazji świąt – ale nie tylko. To są listy od Ojca Świętego do Taty” – tu pani Rita pokazała mi pokazywany plik kore-

spondencji. „To nie tylko listy z życzeniami z okazji Świąt Bożego Narodzenia czy Wielkiej Nocy. O, ten na przykład to list z okazji urodzin. Jako rówieśnicy przesyłali sobie z tej okazji życzenia. Były też życzenia imieninowe, bo nosili przecież to samo imię, Karol, a w niekiedy Jan Paweł II zwracał się do taty per «Lolek». Tak było właśnie w tym liście”. List brzmiał: „Drogi Lolku, Bardzo Ci dziękuję za miłe życzenia na imieniny i Złoty Jubileusz Kapłaństwa. Ponieważ mamy wspólnego Patrona, przyjmij i moje najlepsze życzenia wszelkiego dobra od Boga dla Ciebie i Twojej Rodziny”. „Tata bardzo je sobie cenił – mówiła pani Rita – bo w każdym z tych listów było papieskie błogosławieństwo i zapewnienie o pamięci modlitewnej. Kiedy zmarła Mama, Papież przysłał nam wyrazy współczucia, zapewniając o swojej modlitwie. Jego słowa bardzo nas wzruszyły. Napisał między innymi: «Pragnę Ci wyrazić moje serdeczne współczucie i pociechę. Polecam Jej duszę Miłosierdziu Bożemu. [...] Pan Bóg dał Jej łaskę pożegnania się ze wszystkimi Jej bliskimi. Umarła zaopatrzona świętymi Sakramentami i Pan Bóg uznał, że to odpowiedni czas, by skrócić Jej cierpienia i zabrać Ją do siebie».

Mój tata już w czasach młodości poznał zamiłowanie Karola Wojtyły do poezji i wielokrotnie wysyłał mu swoje wiersze. Tata miał taką duszę poety i przelewał swoje rymowane myśli na papier. Papież zawsze za nie dziękował. W jednej ze strof wiersza, przesłanego kiedyś Ojcu Świętemu z okazji jego urodzin, nawiązał do pewnej historii z czasów szkolnych. Otóż jako uczeń gimnazjum Karol Wojtyła grał w sztuce, w której ojciec Karola Hagenhubera przygotowywał «aktorów» do wyjścia, robiąc im sceniczny makijaż. Strofa ta brzmiała następująco: «Albo gdy grałeś Zygmunta Augusta, gdzie ojciec mój kładł Ci szminkę na usta...». Papież nie pozostał dłużny. W liście, w którym dziękował za życzenia, napisał: «Drogi Lolku, Bardzo Ci dziękuję za życzenia na jubileuszową rocznicę moich urodzin, którą obchodzimy w tym roku jako rówieśnicy i koledzy ze szkolnych lat w Wadowicach. Skomponowany przez Ciebie wiersz okolicznościowy sięga do tych wspomnień, gdzie mowa i o Twoim śp. Ojcu». Oczywiście wierszy było więcej” – i Pani Rita pokazała mi odręczne zapiski ojca.

„Z wielką uwagą – kontynuowała – śledził Tata ostatnie dni swojego szczególnego Kolegi ze szkolnej ławy. Środki masowego przekazu na bieżąco informowały o stanie zdrowia Papieża Polaka. Kiedy odszedł do Domu Ojca, mój Tata poczuł się jakby osierocony. Po prostu stracił kogoś bliskiego, stracił rówieśnika, a tym samym zamknął się niejako rozdział jego życia związany z wadowicką szkołą”.

Karol Hagenhuber zmarł w wieku 98 lat. Odszedł 3 października 2018 roku w swoim domu w Crown Point (w stanie Indiana, niedaleko Chicago), dokąd ze szpitala, na jego prośbę, przewiozła go rodzina. W szpitalu znalazł się z powodu wylewu, pragnął jednak umrzeć w domu, w otoczeniu bliskich

mu osób. Dożył wspaniałego wieku, i to w niezłej kondycji. W odpowiedzi na miłe słowa osób mówiących, że mimo podeszłego wieku „dobrze się trzyma”, zwykł podnosić palec, wskazując na niebo, i z miłym uśmiechem dodawać: „To zasługa Kolegi”. Nawet po śmierci Jana Pawła II czuł z Papieżem głęboką więź i był przekonany, że to właśnie jemu zawdzięcza ową szczególną opiekę Opatrzności. Stał się o tym jeszcze głębiej przekonany po beatyfikacji i kanonizacji Rówieśnika.

Msza Święta pogrzebowa Karola Hagenhubera celebrowana była przez księży salwatorianów w Sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej w Merrillville w stanie Indiana. Eucharystii przewodniczył ks. Józef Zuziak, któremu święceń kapłańskich udzielił arcybiskup Karol Wojtyła i który – wraz z nim i księdzem profesorem Tadeuszem Stycznem – przemierzał niegdyś zakopiańskie szlaki narciarskie. Już w Stanach Zjednoczonych wspólnie z Karolem Hagenhuberem ksiądz Józef szusował również po śnieżnych szlakach w stanie Colorado, a także w innych pięknych miejscach tego kraju.

Na obrazku okolicznościowym upamiętniającym odejście Karola Hagenhubera do Domu Ojca zamieszczono wizerunek św. Jana Pawła II. Nie mogło przecież być inaczej. Na odwrocie obrazka znajduje się modlitwa, w której czytamy między innymi: „O Przenajświętsza Trójco, dziękujemy Ci za łaskę, którą obdarzyłeś Kościół Święty w osobie Świętego Jana Pawła II [...] Pokazał nam, że świętość jest koniecznym elementem normalnego życia chrześcijanina i drogą do osiągnięcia wiecznego obcowania z Tobą”.

*

Decyzję, by napisać tekst o koledze i rówieśniku św. Jana Pawła II, podjąłem 28 kwietnia 2018 roku, w dniu, w którym spotkałem Karola Hagenhubera w sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej w Merrillville w stanie Indiana w USA. Pan Karol bardzo chętnie zgodził się wówczas na spotkanie i podzielenie się wspomnieniami. Do spotkania nie mogło jednak dojść od razu, ponieważ pan Karol wybierał się do rodziny na Florydę, a potem ja pojechałem na urlop do Polski. Po powrocie z wakacji, kiedy nawiązałem kontakt, pan Karol przebywał już po wylewie w szpitalu, a później zrealizowanie pomysłu uniemożliwiła jego śmierć. Jednakże Opatrzność sprawiła, że artykuł powstał. Dlatego bardzo dziękuję córce śp. Karola Hagenhubera, pani Ricie M. Mastalski, która zgodziła się na udostępnienie mi archiwaliów po swoim zmarłym ojcu i na podzielenie się ze mną oraz czytelnikami „Ethosu” wspomnieniami o jego bliskich kontaktach ze św. Janem Pawłem II.

BIBLIOGRAFIA / BIBLIOGRAPHY

- Jan Paweł II. "Dziękuję z wami Bogu za każde dobro, które otrzymałem." Wadowice, 7 June 1979. In *Jan Paweł II: Nauczanie papieskie*. Vol. 2 (1979). Part 1. Edited by Eugeniusz Weron and Antoni Jarocho. Poznań: Pallottinum, 1990.
- . *Po synowsku całuję próg domu rodzinnego*. Wadowice, 16 June 1999. *L'Osservatore Romano*. The Polish Edition 20, no. 8 (215) (1999).
- Niedziela. Tygodnik Katolicki. "Kolega Karola Wojtyły." *Niedziela. Tygodnik Katolicki*, no. 23 (2018). 10 June 2018.

ABSTRAKT / ABSTRACT

Bronisław JAKUBIEC SDS – Rówieśnicy

W okolicznościowym eseju autor przywołuje swoją rozmowę z Ritą M. Mastalski, córką Karola Hagenhubera, szkolnego kolegi Karola Wojtyły. Ojciec Karola Hagenhubera był właścicielem kawiarni w Wadowicach, którą w roku 1999 podczas pielgrzymki do Polski wspominał w czasie wizyty w rodzinnym mieście papież Jana Pawła II. Rita M. Mastalski opowiada o przyjaźni swojego ojca z Karolem Wojtyłą i o późniejszych kontaktach Jana Pawła II z jej rodziną

Słowa kluczowe: biografia Karola Wojtyły, Karol Hagenhuber, historia Wadowic, Jan Paweł II

Kontakt: Instytut Jana Pawła II, Wydział Filozofii, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin
E-mail: ethos@kul.lublin.pl
Tel. 81 4453217

Bronisław JAKUBIEC, SDS, Peers

In a commemorative essay, the author discusses his interview with Rita M. Mastalski, the daughter of Karol Hagenhuber, a school friend of Karol Wojtyła's. Karol Hagenhuber's father owned the cafe in Wadowice about which Pope John Paul II spoke extensively while visiting his hometown during his apostolic trip to Poland in 1999. In the extracts from the interview in question, Rita M. Mastalski describes her father's friendship with Karol Wojtyła and the further contacts between her family and John Paul II.

Keywords: Karol Wojtyła's biography, Karol Hagenhuber, the history of Wadowice, John Paul II

Contact: John Paul II Institute, Faculty of Philosophy, John Paul II Catholic
University of Lublin, Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin, Poland
E-mail: ethos@kul.lublin.pl
Phone: +48 81 4453217